DZIŚ DODATEK SPORTOWY — PATRZ STRONA 2-ga

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Kupon premjowy

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok III. Kraków wtorek 10 października 1933 Nr. 281

Opinja prasy francuskiej i angielskiej

o niemieckich knowaniach „rozbrojeniowych"

PARYŻ, (PAT). Prasa francuska zgodnie stwierdza, że odpowiedź niemiecka wytworzyła nowe komplikacje w sprawie rozbrojenia. Fakt zapoznania z odpowiedzią jedynie Angiji i Włoch, z zupełnem pominięciem Francji jest specjalnie podkreślany.

Dzienniki wyrażają zdanie, że taktyka Niemiec stwarza precedens co do zmiany rozmów czterech mocarstw na rozmowy we trzech. Prasa prorządowa wyjaśnia natomiast, że odpowiedź niemiecka wystosowana była do tych, którzy bezpośrednio zadawali pytania.

Zdaniem Pertinaxa („Echo de Paris") fakt niedoręczenia odpowiedzi Paryżowi jest wysoce znamienny. Oznacza on, że rząd Rzeszy uważa Anglję, Włochy, Stany Zjednoczone nietylko za pośredników, ale i za arbitrów, z któremi naprzód należy dojść do porozumienia, zanim ostatecznie ustali się swoje opinje polityczne. Tym sposobem Niemcy zastosowały w stosunku do Francji podobną taktykę, jak Francja względem nich podczas rokowań paryskich.

„Journal" twierdzi, że doręczenie odpowiedzi niemieckiej Anglii i Włochom świadczy o tem, że państwa te poszły o wiele dalej w swoich propozycjach, aniżeli Francja i Stany Zjednoczone.

Według „Excelsiora" chodzi Niemcom także o to, aby Włochy i Anglja wywarły odpowiednią presję na Francję.

Agencja Havasa w depeszy z Londynu donosi, że w tamtejszych kołach panuje przekonanie, jakoby warunki niemieckie nie miały charakteru ostatecznego i że dopiero w Genewie będą ściśle określone w formie prawdopodobnie mniej nieustępliwej,

W kołach angielskich nie przeczą, iż punkt widzenia Niemiec zbliża się sposobem widzenia do zasadniczych planów Mac Donalda. Równocześnie jednak koła angielskie zwracają uwagę, że plan Mac Donalda, który był początkiem podstawy do dyskusji i który nią jeszcze dziś pozostał był przedmiotem zastrzeżeń ze strony wielu państw, a m. in. Francji. Anglja przyjęła ponadto istotne poprawki Francji.

Ta zgoda Angiji nie może być w niczem osłabiona przez kontrpropozycje niemieckie, których przyjęcie byłoby dla Angiji równoznaczne z cofnięciem się w tył.

Wielka afera przemytnicza

Urząd prokuratorski sporządził akt oskarżenia w wielkiej aferze przemytniczej, która polegała na szmuglowaniu do Polski medykamentów pochodzenia niemieckiego. O prowadzenie przemytu oskarżonych jest trzech hurtowników aptecznych z Dutlingerem na czele. Przemytnicy narazili skarb na straty sięgające 100.000 zł.

Polska Akademja Literatury

będzie liczyła 15 członków

W najbliższych dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie Rady Ministrów o Polskiej Akademji Literatury.

Rozporządzenie to przewiduje, iż Akademję tworzy się celem za pewnienia literaturze polskiej należnego stanowiska w życiu narodu, odpowiednio do jej wielkich zasług w podtrzymywaniu ducha narodowego w czasach walk o niepodległość oraz wywyższenia jej jako narzędzia poprzez które wypowiada się dusza narodu w najbardziej idealnych pierwiastkach, jak również — celem umożliwienia pisarzom polskim oddziaływania na społeczeństwo w kierunku wzmożenia poczucia państwowości polskiej oraz współpracy z rządem nad budową świetnej przyszłości Państwa Polskiego.

Zadaniem Polskiej Akademji Literatury jest opieka nad piśmiennictwem narodowem oraz praca nad jego rozwojem.

Polska Akademja Literatury składać się będzie z 15 dożywotnich członków. Pierwszych siedmiu członków mianują wspólnem zarządzeniem prezes Rady Ministrów i minister oświaty. Zebranie konstytuujące mianowanych członków Akademji Literatury uzupełni swój skład do liczby 15-u.

Członkowie Polskiej Akademji Literatury nosić będą tytuł „akademików literatury" oraz odznakę honorową, ustalona przez ministra oświaty.

Oddzielna odznaka zostanie również utworzona w celu wyróżnienia osób zasłużonych dla literatury polskiej.

Rozporządzenie powyższe zostało już uchwalone przez Radę Ministrów.

Dymitrow nie był w Berlinie

a oskarżają go o podpalenie Reichstagu

LIPSK (PAT) — Dwunasty dzień procesu, będący dalszym ciągiem przesłuchiwań Bułgarów obfitował znów w szereg dramatycznych momentów.

Van der Lubbe wygląda bardzo źle. Jest trupio blady, całkowicie wycieńczony fizycznie. Powolnym, chwiejnym krokiem z opuszczoną głową zbliża się do swego miejsca. Od czasu do czasu bezmyślnie się śmieje.

Na wstępie sędzia komunikuje, iż od wtorku począwszy, rozprawa kontynuowana będzie w gmachu Reichstagu w Berlinie.

W związku z pewnemi zarzutami oskarżycieli publicznych Dymitrow żąda kategorycznie, by przedstawić mu wszystkie rzeczowe dowody o jego rzekomym stosunku z komunistami niem.

Przewodniczący cytuje na wstępie zeznania świadka Schreibera, według których Dymitrow i Popow mieli rzekomo brać udział w zebraniu „Niemieckiej Czerwonej Pomocy", odbywającem się w prywatnem mieszkaniu znanego niemieckiego komunisty redaktora Muenzenberga. Zarówno Dymitrow, jak i Popow przeczą temu kategorycznie.

Według dalszych świadków, szczególnie oskarżeni Popow i Tanew mieli być często w r. 1927 i 1928 widziani w lokalu „Niemieckiej Czerwonej Pomocy".

Tanew oświadczył uroczyście, że po raz pierwszy w życiu znalazł się w Berlinie dopiero 24 lutego r. b., skąd zatem miał być na zebraniu o dwa lata wcześniej?

W dalszym ciągu sędzia odczytuje zeznania świadka Hermera co do częstych schadzek oskarżonych Bułgarów Popowa i Dymitrowa w lecie 1932 r. i na początku 1933 r. w lokalu Bayernhof w Berlinie, gdzie od czasu do czasu miano ich również widzieć w towarzystwie Holendra van der Lubbego.

Zapytany na tę okoliczność van der Lubbe oświadczył, że lokalu tego nie zna i w nim nigdy nie był.

Dymitrow zadaje następnie oskarżycielom publicznym kilka drastycznych pytań odnośnie ubioru van der Lubbego, przyczem przyznaje, że pewnego razu poznał tam niejakiego Rossnera, podobieństwem swym przypominającego Holendra. Zakłopotanie sędziów brakiem obecnego adresu Rossnera wyjaśnia sprytnie Dymitrow, mówiąc ironicznie, że... „może poszukacie go panowie w obozach koncentracyjnych".

Również Popow zaprzecza, jakoby kiedykolwiek spotkać się miał we wspomnianym lokalu z van der Lubbem, dodając, że zeznania Hermera są od początku do końca zmyślone i stanowią bezczelne kłamstwo.

Dalszy ciąg rozprawy poświęcony jest badaniom alibi Tanewa i Popowa, z których ostatni, jak stwierdza akt oskarżenia, zauważony miał być krytycznego wieczoru w chwili ucieczki z gmachu Reichstagu. Zarówno jeden, jak i drugi Bułgar wykazują całkowitą bezpodstawność czynionych im zarzutów.

Silną konsternację na sali wywołuje oświadczenie Popowa, iż kilkakrotnie prosił sędziego śledczego o zaprowadzenie ich do lokali publicznych, w których przebywali w dniu pożaru Reichstagu, wszakże z nieznanych im bliżej powodów prośbie tej odmówiono.

Nadprokurator: — Co oskarżony Dymitrow robił w Monachjum dnia 27 lutego 1932 r.?

Dymitrow ironicznie: — Czytał pan moje oświadczenie pisemne z maja, które zawiera odnośne okoliczności.

Nadprokurator powtórnie powtarza pytanie.

Dymitrow głośno: — Czytał pan? Tak lub nie? (duża wesołość na sali, zakłopotanie sędziów).

Przewodniczący wraca się: — Dymitrow, niech pan natychmiast przestanie. Ja pytam się teraz.

Dymitrow naprzód ociąga się po chwili zaś mówi: — Pojechałem do Monachjum 25 lutego, gdzie spotkałem się z jednym z kolegów bułgarskich, który wracał z Paryża. Tam pozostawałem do dn. 27 lutego włącznie, wieczorem około godz. 21-ej wyjechałem pociągiem pośpiesznym do Berlina. Po drodze kupiłem gazetę i przeczytawszy wiadomość o podpaleniu Reichstagu, zaraz sobie powiedziałem, że jest to dzieło prowokatorów, lub też faszystów niemieckich.

Po tych słowach powstaje nieopisana wrzawa. Dymitrow chce mówić dalej, sędzia jednak gwałtownie mu przerywa. Dymitrow protestuje.

Sędzia przerywa mu i kończy rozprawę o godz. 2-ej min. 15. Oburzony tem Dymitrow żegna sędziów słowami: — „Na ten temat będziemy jeszcze rozmawiali..."

Rozprawa w Berlinie rozpocznie się we wtorek o godz. 10-ej w gmachu Reichstagu.

Ułatwienia dla Polaków w Rumunji

Rząd rumuński przyznał obywatelom polskim, odbywającym podróż przez Rumunję na samolotach Polskich Linij Lotniczych, prawo zatrzymywania się na terenie Rumunji w ciągu 48 godzin również na podstawie zwykłych wiz tranzytowych.

Wezwanie sądowe na drzwiach

Min. Sprawiedliwości opracowało nową instrukcję o doręczaniu wezwań sądowych. Instrukcja ta poleca w wypadku niemożności doręczenia wezwania odbiorcy, jego domownikom lub sąsiadom, przybijanie do drzwi wezwania.

Defraudacja w magistracie Skierniewic

Burmistrz został aresztowany

W wyniku przeprowadzonego śledztwa, urząd prokuratorski postawił w stan oskarżenia byłego burmistrza m. Skierniewic, 65-letniego Ignacego Macherskiego, który na tem stanowisku w okresie czasu od czerwca 1930 r. do maja 1931 r. przywłaszczył sobie z sum miejskich 4760 zł.

Sporządzony akt oskarżenia obejmuje następujące sumy. 2350 zł., które p. Macherski pobrał z kasy miejskiej na potrzeby miasta, 681 zł. za sprzedane akcje z lasku miejskiego i 1632 zł. ze sprzedaży drzewa.

Do zarzucanych czynów p. Macherski nie przyznaje się, dowodząc, iż braki powstały, wskutek niedbalstwa działu buchalteryjnego.

Były dygnitarz m. Skierniewic bronił się przed odpowiedzialnością karną i zaraz po ujawnieniu nadużyć wpłacił do kasy miejskiej brakującą kwotę.

Rozprawa, która już niebawem odbędzie się przed sądem w Warszawie, ustali, czy i ile jest winien p. Macherski.

Sąd Najwyższy przystąpił do opracowania

motywów w sprawie brzeskiej

Jak się dowiadujemy Izba Karna Sądu Najwyższego przystąpiła do opracowania motywów wyroku, odrzucającego skargę kasacyjną w sprawie b. więźniów brzeskich. Motywy te będą ogłoszone w końcu przyszłego tygodnia.

Przy normalnym trybie wykonywania wyroków sądowych, akta sprawy brzeskiej, przekazane winny być prokuraturze Sądu Okręgowego dopiero po opracowaniu motywów, przyczem przekazanie akt odbywa się za pośrednictwem Sądu Apelacyjnego, co trwa 4 — 5 tygodni.

Czwarty tysiąc premij

rozda już wkrótce nasze pismo swym stałym Czytelnikom

Począwszy od środy dn. 11 do 20 b. m. należy przedstawić administracji zebrane kupony premjowe, zamieszczane w nagłówku gazety.

Jak osiągnąć wiek 100 lat?

Dr. G. H. Greeff ze Stuttgartu przeprowadzał szereg ciekawych obserwacyj i doświadczeń z ludźmi, liczącymi około 100 lat. Otóż, jak wynika z przeprowadzonych badań nad 124 osobami (w tem 81 kobiet) w wieku stu lat, ani jedna z badanych przez dr. Greeffa osób nie zaliczała się do zdecydowanych antialkoholików. Nawet kobiety w tym wieku metuzalowym konsumowały w niewielkich ilościach wino. Mężczyźni używali i nadużywali, oczywiście, rozkoszy napojów alkoholowych w większym stopniu. O ile chodzi o konsumcję tytoniu, wśród mężczyzn znalazł się tylko jeden niepalący. Innym nikotyna nie wyrządzała widocznie żadnych szkód.

W dalszym ciągu stwierdził dr. Greeff, iż wśród 124 zbadanych stulatków nie było ani jednego zdecydowanego wegetarjanina. Na uwagę zasługuje fakt, iż w menu wszystkich metuzalemów obu płci produkty mleczne odgrywały niewielką rolę, natomiast mięso konsumowali chętnie i dość często.

Tyle, jeśli chodzi o djetę i używki tytoniowe oraz alkoholiczne. Obserwacje dr. Greeffa obalają rozpowszechnione dość szeroko mniemanie o szkodliwości djety mięsnej u ludzi starszych, oraz o wpływie nikotyny i alkoholu (w normalnych dawkach) na zdrowie i długowieczność.

Jeśli chodzi o stan cywilny, z pomiędzy 81 kobiet jedna tylko była niezamężna, a z pośród 43 mężczyzn tylko dwaj w stanie kawalerskim. 80 kobiet posiadało ogółem 465 dzieci, 41 mężczyzn — 204 dzieci.

Z zestawień statystycznych dr. Greeffa wynika jeszcze jedna dość ciekawa obserwacja: ilość stulatków jest bardzo mała w Niemczech południowych, średnia w dużych miastach, a największa w Prusach Wschodnich

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.30 Przegląd prasy. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Pieśni bez słów Mendelssohna. 12.30 Dziennik południowy. 12.38 Muzyka symfoniczna. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Przegląd komunikacyjny. 15.45 Chwilka lotnicza. 15.55 Koncert orkiestry mandolinistów. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Muzyka lekka. 17,50 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.20 Sonata Edwarda Griega. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Beethoven i Chopin, a Henriette Sonntag". 19.45 Dziennik wieczorny. 20.00 „Manewry jesienne". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Dalszy ciąg muzyki z kawiarni.

„MANEWRY JESIENNE" W RADJO

Dziś o godz. 20.00 nadana będzie przez radio jedna z najmelodyjniejszych operetek E. Kalmana — „Manewry jesienne" w radjofonizacji i reżyserji Michaliny Makowskiej. W głównych rolach wystąpią pp. Maryla Karwowska, Irena Gadejska, Aleksander Wasiel, Adam Dobosz, Bolesław Bolko i inni. Dyryguje Wacław Elszyk.

Bakcyl cholery

W październiku roku 1883 odkrył po długich badaniach i doświadczeniach dr. Robert Koch bakcyla cholery. W roku 1817 cholera rozpoczęła swój pochód pandemiczny przez cały świat, wyszedłszy z Indyj. Bakcyl cholery t. zw. komabakcyl czyli bakcyl przecinkowy zaczął grasować wszędzie, siejąc zarodki śmierci i paniczny strach wśród mas ludności bezradnej i bezbronnej, gdyż żadne środki zaradcze nie pomagały, a przyczyna i źródło choroby nie były znane.

W tych latach, gdy właściwy sprawca cholery i jej zarazek, bakcyl przecinkowy, nie był jeszcze odkryty, broniono się przed pochodem epidemji w sposób tyleż naiwny, co bezsensowny: tworzono kordony wojskowe między poszczególnemi prowincjami, czy powiatami, palono siarkę, sądząc, że dym jej oczyści powietrze z zarazków, i t. d. Wszystko napróżno: cholera w latach 1817—18 zebrała obfite żniwo nietylko w Azji, lecz i w Europie.

Dopiero w roku 1883 dr Robert Koch, odkrywca późniejszy lasecznika gruźlicy, po dokonaniu sekcji zwłok zmarłych na cholerę w Kalkucie oraz po dokonaniu szeregu doświadczeń na zwierzętach, stwierdził obecność i działalność chorobową bakcyla cholerycznego, wyosobnił go i określił metodę leczenia oraz zapobiegania epidemicznemu szerzeniu się zarazy przez profilaktyczne szczepienie.

W ten sposób zdobyła ludzkość broń w walce z wrogiem niewidzialnym, który wkradał się podstępnie do osiedli ludzkich, niosąc ze sobą śmierć w strasznych męczarniach. Gdy lat temu kilka wybuchła epidemja cholery w Iraku, udało się szybko ograniczyć na samym początku jej postępy oraz zlikwidować niebezpieczeństwo przez zastosowanie szczepień ochronnych oraz zarządzeń sanitarnych. Jeżeli dzisiaj wiadomość o zachorowaniach natury cholerycznej nie budzi już w żadnym kraju o jakim takim poziomie kultury i cywilizacji strachu panicznego, zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie zdobyczom wiedzy medycznej i odkryciu Roberta Kocha.

Niezwykły proces

We wtorek odbędzie się niecodzienny proces sekretarza sądu grodzkiego przy ul. Długiej, Breslera, oskarżonego o przyjęcie łapówki za wstrzymanie licytacji domu Wajnsztoka. Bresler podsunął sędziemu do podpisu nieprawdziwy dokument, odkładający licytację. Sprawa jednak wydała się. Najwięcej na tem ucierpiał Bogu ducha winny sędzia, którego oszukał własny sekretarz, bo został zaraz przeniesiony na emeryturę.

Dłuższe śledztwo stwierdziło, że pośredniczką między Breslerem a Wajnsztokiem, była przyjaciółka sekretarza, Rybakówna. Wszyscy troje zasiądą na ławie oskarżonych.

Mściwy wieśniak

Wieśniak Jan Donica miał wielką urazę do sąsiada Stanisława Głaski, który wszedł w zmowę z wierzycielami Donicy i zmierzał do zlicytowania jego zagrody, pragnąc być nabywcą chudoby. Donica poprzysiągł zato zemstę. Sposobność wykonania jej nadarzyła się wkrótce. Donica orał właśnie na polu, gdy nadszedł Głaski. Nie przerywając pracy, Donica wyjął rewolwer, zmierzył do Głaski i wystrzelił. Kula trafiła przeciwnika śmiertelnie. Donica nic sobie z tego nie robił i zaczął dalej orać. Gdy znaleziono trupa, odrazu stwierdzono, że nikogo wpobliżu Głaski, prócz Donicy nie było. Podczas rewizji znaleziono rewolwer. Porównano naboje i prostą drogą ustalono osobę zabójcy. Donica został skazany na 10 lat więzienia i karę tę zatwierdzono.

Wesoły Kącik

JESIONKA



Pochmurno, deszczowo i ponuro było na dworzu. Ale jeszcze bardziej ponuro było w duszy Ignacego Gołaska, który o 8-ej wieczór miał być u damy swego serca, młodej, zamożnej wdówki, a z braku jesionki nie mógł opuścić swego pokoju.

Wyjrzał na korytarz. Na wieszaku wisiała nowiutka jesionka.

— Narzeczonego córki gospodarzy, — domyślił się Gołasek. Niesympatyczny facet. Z pewnością nie pożyczy... Ale... co, jeżeli sam sobie pożyczę?... Za godzinę wrócę... Pokażę się tylko Lolci... Nie zauważy...

Zdjął jesionkę i na palcach wyszedł z mieszkania.

*

— Kocham cię! — szeptał Gołasek, klęcząc u stóp pani Loli.— Dla ciebie poszedłbym do piekła!

Nagle wzrok jego padł na zegar. Godzina wpół do 10-ej... Tam pewno już spostrzegli brak jesionki... Pewno szukają... Może już zawiadomili policję...

Zerwał się z klęczek.

— Muszę już iść! Natychmiast! Mam bardzo pilny interes!

— Interes? — zdziwiła się wdówka. — O tej porze?... Na pewno jakaś kobieta.

— Ależ, co znowu! — oburzył się Gołasek, pośpiesznie nakładając jesionkę.

— Nie puszczę cię! Zostań!

Pani Lola chwyciła swego gościa za rękaw jesionki.

— Lolciu! Ostrożnie! Nowa jesionka! Dopiero co kupiona!

— Bardzo ładna! Jeżeli nie zostaniesz, wyrwę ci rękaw. Porwę na kawałki! Idziesz do innej kobiety! Porwę, porwę!

Przed oczyma Ignacego Gołaska zamajaczyła groźna twarz właściciela jesionki.

— Lolciu! Na litość boską, rwij ubranie, ale jesionki nie ruszaj! Puszczaj!

— Nie puszczę!

— Puszczaj psiakrew, bo kopnę.

Pani Lola momentalnie otrzeźwiała.

— Precz z mego domu, łotrze!

*

Ignacy Gołasek wsunął się do przedpokoju i powiesił jesionkę. W samą porę, albowiem z pokoju wyszła córka gospodarzy.

— Narzeczony pani już poszedł? — spytał Gołasek, siląc się na spokój.

— O, już dawno.

— Jakto?... Przecież tu wisi jego palto!

— To? Nie... To pańskie. Zapomniałam panu powiedzieć. Przysłano je rano razem z listem.

Gołasek osłupiał. Wziął list.

„Najdroższy Ignasiu!—brzmiał list. — Nie gniewaj się na mnie. Widziałam, jak wczoraj mokłeś bez palta. A ta jesionka została mi po nieboszczyku mężu i wisi bezużytecznie w szafie. Proszę cię, przyjm ją. Twoja Lola."

Napoleon Sądek.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zlikwidowanie skandalu

(gór.) Skandal na meczu Naprzód — WKS o awans do Ligi nie mógł przejść bez echa. Aczkolwiek zdawaliśmy sobie sprawę, że załatwienie PZPN będzie b. trudne, wierzyliśmy, iż najwyższa magistratura sportu piłkarskiego w Polsce, znajdzie wyjście z kłopotliwej sytuacji.

Strona taktyczna meczu przedstawiała się w ten sposób, że sędzia p. inż. Przeworski nie „obraził" ani jednego punktu przepisów, ale każdy bezstronny stwierdzić musiał, że p. Przeworski „mylił się" na wspomnianym, niemal historycznym meczu, wielekroć razy.

Krzywdzące decyzje w pierwszym rzędzie uderzyły Naprzód, gdyż p. Przeworski zapisał na ich ujemny bilans 2 bramki, które boczny sędzia p. Mosiński uznał za nieprawidłowe. *Jedna bramka padła z wyraźnego, elementarnego offside'u, druga przy pomocy... ręki.*

Zkolei nastąpiły kary za brutalną grę. Słusznie postąpił p. Przeworski, usuwając 2-ch graczy Naprzodu, ale czem powodował się, nie usuwając już w I-szej połowie przynajmniej 2 graczy WKS-u.

Smutna ta sprawa na skutek protestu Naprzodu znalazła się na wokandzie PZPN. I kto wie jaki zapadłby wyrok, gdyby nie stanowisko... p. Przeworskiego, który stwierdził, iż „mecz odbył się w warunkach anormalnych i t. d." To zdecydowało. Mecz unieważniono. Odbędzie się nowa rozgrywka.

Obecnie prowodyrzy piłkarscy mają głos. Winni oni zdobyć się na odwagę i przeprowadzić konieczne zmiany w OKS.

Dość już skandalów! Czas unormować bieg życia piłkarskiego w Polsce.

Gdy rywale walczą...

Było to na stadjonie White Hart Lane w Londynie. Walczyli dwaj odwieczni rywale Arsenal i Tottham Hotspurs. Rzecz prosta, że napływ publiczności był niebywały, a mimo to przed bramami stadjonu gromadziły się tłumy. Upał był nie do zniesienia, to też sanitarjusze co chwila wynosi omdlałych widzów. W pewnej chwili trzeba było nawet otworzyć kilka bram. Zebrani przed stadjonem cieszyli się z tego, gdyż mogli w międzyczasie obserwować zawody.

Bramkostrzelni napastnicy

Sześciu napastników zdobyło 747 goali. Oczywiście nie na jednym meczu. Statystykę taką przeprowadził dotychczasowy mistrz piłkarski Anglji Arsenal wśród swych drużyn, biorących udział w rozgrywkach poszczególnych klas. Na czele listy kroczy Jack, który strzelił 263 bramek, Lambert — 116, Coleman — 97, Hulme i Bastin po 92 i Bowden 87.

W OBLICZU PIŁKARSKICH MISTRZ. ŚWIATA

Międz. Zw. Piłki Nożnej uwzględnił protest Ameryk. Zw. P. N., domagającego się, w związku z mistrzostwami świata o odłączenie się od grupy, w której walczą Meksyk i Haiti. Protest został uwzględniony, przyczem, by dostać się do końcowych rozgrywek, St. Zjednoczonych będą musiały rozegrać w Europie mecz ze zwycięzcą grupy: Meksyk, Kuba i Haiti.

KRÓLEWSKI TENISISTA

Po śmierci króla Iraku, Faisala, tron objął młodziutki Ghazi. Do chwili objęcia tronu Ghazi studjował w Anglji, gdzie poznał tajniki tenisu.

Garbarnia — 22 p. p. 6:2 (2:1)

KRAKÓW (tel. wł.). Wzmiankowane zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie. Tłumy widzów ściągnął 22 p. p., wykazujący ostatnio rewelacyjną formę. Tymczasem Garbarnia zagrała tak, że zwolennicy jej dawno już nie widzieli zespołu tak doskonale grającego. Zdecydowana przewaga Garbarni trwała od pierwszej chwili i wyraziła się sześcioma bramkami które zdobyli: Pazurek i Walicki po 2, oraz Bator i Smoczek. Dla 22 p. p. bramkę zdobył Biegański, druga była samobójcza.

Treningowy mecz czeskiej reprez. piłkarskiej

Celem ustalenia reprezentacji piłkarskiej Czechosłowacji na mecz z Polską kapitan związkowy Czeskiego Związku wyznaczył szereg meczów treningowych.

Pierwszy mecz rozegrany pomiędzy dwiema reprezentacjami Czechosłowacji a drużyną Meteor VIII zakończył się zwycięstwem reprezentacji w stosunku 4:1 (3:0).

W pierwszej połowie reprezentacja Czechosłowacji grała w składzie: Planicka, Burgr, Nahlowsky, Skala, Boucek, Baca, Pospisil, Silny, Sobotka, Nejedly, Prokop. Team ten walczył bardzo ładnie, wyróżnili się zwłaszcza Boucek, Sobótka i Nejedly.

Po zmianie pól drużyna czeska wystąpiła w składzie: Benda, Nahlovsky, Ctyroky, Bouska, Cambal, Krcil, Junek, Silny, Nejedly, Morawec, Prokop. Ta reprezentacja grała nieszczególnie.

Wszystkie cztery bramki dla reprezentacji zdobył Nejedly.

Przykład godny naśladowania

W czasie wojewódzkiego święta wychowania fizycznego, organizowanego przez komitet W. F. i P. W. w Brześciu, wypełnili wszystkie warunki do zdobycia złotych i srebrnych odznak POS. kurator okręgu brzeskiego Marjan Godecki, prezes okręgowej Izby Kontroli Józef Minkowski i wicewojewoda poleski Lucjan Witkowski.

Zmiany w tabeli zawodów ligowych

Wydział gier i dyscypliny Ligi P. Z. P. N. zweryfikował ostatnio 2 mecze ligowe jako walkowery. Mecz Warszawianka — 22 pp. zakończony zwycięstwem Siedlczan w stos. 2:1 zweryfikowano jako 3:0 dla Warszawianki wskutek udziału w drużynie 22 p. p. niezgłoszonego gracza. Poza tem spotkanie Legja — Ruch (1:4) zweryfikowano jako 0:3.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Nie wytrzymałam dłużej tortur. Nagle pociemniało mi w oczach, zachwiałam się i upadłam. Nie wiem, co się potem działo.

Ocucił mnie zimną wodą. Zmoczył jakąś serwetkę i wytarł mi nią twarz.

Leżałam na kanapie. Otworzyłam oczy i zobaczyłam jego straszną gębę.

— No, już dobra!.. Nie bądź taka delikatna, jak francuski piesek! Nie boksuj się z Jadomkowską, ani z Dzidką, to siły nie stracisz!.. Dzisiaj masz już fajerant! Pewnie nikt nie przyjdzie!.. Możesz sobie pospać. Jutro pogadamy. Ja cię wyuczę różnych sztuczek, żeby się gościowi podobać. Goście mają różne upodobania... Ja sobie teraz z Jadomkowską popiję!.. Cały dzień w ustach kieliszka nie miałem... Popatrz na Ziutkę i na Dzidkę! Te dziewuchy pracują! Ho, ho! One gościa nie puszczą, jak z niego forsy nie wyciągną, ile chcą!.. Możesz sobie tu spać, a ja z Jadomkowską w kuchni sobie libachę urządzim, bliżej śpiżarni!..

Poklepał mnie łapą po boku i wyszedł.

Byłam zupełnie bez siły. Zamknęłam oczy. W głowie mi huczało. Nie potrafiłam zebrać myśli.

I tak zasnęłam, nie rozbierając się.

Nie spałam długo. Za ścianą roześmiała się Dzidka. Spałam tak czujnie, że to mnie odrazu obudziło. I już nie mogłam zasnąć.

Pomału zebrałam myśli do kupy.

Zaczęłam się na nowo zastanawiać nad swoim strasznym losem.

Przypomniałam sobie swoją walkę z Jadomkowską i aż mi się dziwno zrobiło, że tak mi to przeszło płazem. Nawet mnie zato nie zbili. Poczułam nawet jakby wdzięczność do pana Józia, że mnie nie uderzył.

Ale, kiedy pomyślałam o panu Józiu, przypomniała mi się też zaraz jego lekcja!...

Widziałam z tego, że nie wypuszcza mnie ze swoich rąk.

— Nie obronię się im, nie obronię! — kołatała się we mnie myśl uparcie.

Poczułam pragnienie natychmiastowej ucieczki.

W pokoju było ciemno. Widocznie, Jadomkowska przez oszczędność zgasiła światło. Wszędzie było cicho.

Zwlokłam się z kanapy i podeszłam do okna.

Wszystkie okna w mieszkaniu były zasłonięte grubemi firankami, żeby nie było widać, ani słychać, jak się kto awanturuje. Odsunęłam firankę i wyjrzałam.

Na dworze było już dobrze szaro.

— Otworzę okno i wyskoczę — myślałam. — I zabiję się! — dodawałam z rozpaczą. — Mój Juruś zostanie sam... Samiutki... Umrze z głodu!

Miałam rozpalone czoło. Trzymałam je przy zimnej szybie. Patrzyłam w podwórko i rozmyślałam:

— Otworzyć okno i krzyczeć ratunku?

Kogo tu wołać na ratunek?

Zanim kto usłyszy, zanim kto przyjdzie, wpadnie ten kat, wpadnie Jadomkowska!

Zadrżałam na myśl o biciu. Na pewno zbiliby mnie wtedy okropnie! Może jeszcze gorzej, niż dwa dni temu.

Więc niema dla mnie żadnego ratunku?

Zostanę tu już na zawsze! Dla zabawy pijaków, łajdaków przeróżnych! Długoż mi będzie takiego życia? Czy uratuję swoją hańbą Jureczka od głodu, od niedostatku?

Wiedziałam, że takie dziewczyny niedługo pozostają zdrowe?! Zniszczy mnie choroba, rozpacz, wódka, rozpusta!

Drżałam na całem ciele, jak w gorączce. Czułam się taka nieszczęśliwa i bezradna!

— Lepsza śmierć, niż takie życie! — postanowiłam. — Może Jureczkiem zaopiekuje się kto!

Przypomniało mi się, że na kredensie stał kałamarz z atramentem. Widziałam go, jak sprzątałam w mieszkaniu. Jeśli tam jeszcze stoi, napiszę list! Napiszę list do państwa Skomorowskich, żeby się Jerzykiem zaopiekowali, a sama skończę już z tem swojem podłem życiem!

Znalazłam ten kałamarz poomacku.

Znalazłam też tam serwetki papierowe. Zabrałam to wszystko na okno, bo w pokoju było ciemno, a bałam się zapalać światła.

Napisałam taki list:

„Szanowni Państwo!

Rozstaję się z życiem. Przebaczam Wam wszystko złe, coście mnie uczynili. Jeśli tylko macie trochę sumienia, to powiedzcie panu Jerzemu, że umarłam, kochając go gorąco bez przerwy! Ale to nie wszystko. Waszym obowiązkiem jest zaopiekować się jego synkiem, a Waszym wnukiem. Nie mogę żyć dłużej, nie mogę się nim opiekować, dbać o to, by nie zaznał głodu i niedostatku. Zmiłujcie się nad niewinnem dzieckiem i zaopiekujcie się niem! Mieszka on w Radomiu u Kolasińskiej na ulicy Lubelskiej N...“

Namyślałam się, czy to dosyć. Łzy ściekały mi po twarzy. Głowa mnie paliła tak, że znów ją przytknęłam do zimnej szyby.

— To wystarczy — myślałam. — Przecież chyba mają na tyle sumienia, że nie pozwolą swemu wnuczkowi, memu kochanemu Jureczkowi zginąć z głodu.

I już zaczęłam myśleć tylko o swojej śmierci:

— Czy to wystarczy, żeby się zabić, skoczyć z tego piętra?

Uklękłam na parapecie. Już miałam otworzyć okno, kiedy z bramy wyszedł dozorca i jakiś pan.

Dozorca pokazał mu naszą sień.

— To szedł jakiś pijak — myślałam — i dozorca pokazywał mu mieszkanie Jadomkowskiej, gdzieby mógł sobie dokończyć swojej obrzydliwej zabawy!..

Chwiał się lekko na nogach. Wsadził coś do ręki dozorcy. Pewnie pieniądze!..

— Na pewno do Jadomkowskiej! Może będą znów chcieli, żebym go bawiła — pomyślałam z goryczą.

Ogarnęła mnie jeszcze większa żałość. Czekałam tylko, żeby sobie dozorca poszedł, a otworzę okno i rzucę się na bruk!

A dozorca jakby na złość nie odchodził. Musiałam nawet zsunąć się z okna, żeby nie zauważył, że jestem w oknie. Wyglądałam przez szparkę w firance na podwórze, kiedy w przedpokoju rozległ się dzwonek!..

Ten gość, taki podobny do Jerzego, trafił do mieszkania Jadomkowskiej.

Skoczyłam na parapet, otworzyłam prędko okno...

Dalszy ciąg nastąpi.

SHAŃBIONA

89) Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

Sonia mówiła dalej:

— Masz sporo wad, mój drogi, ale zato posiadasz również pewne zalety. Jesteś hojny, ponieważ pieniędzy nie zdobywasz ciężką pracą. Bywałeś niekiedy dla kobiet nawet rozrzutny, wręcz trwoniłeś dla nich pieniądze. Tem bardziej mnie dziwi wytworzona sytuacja. Dziewczyna uległa ci i skutkiem tego wpadła w najgorszą sytuację. Wraz z dzieckiem jest niemal w nędzy. Powtarzam, wszystko przez ciebie. Ani na chwilę nie wątpię, że wyraziłeś gotowość ofiarowania jej najwydatniejszej pomocy pieniężnej. Ona wszakże nic od ciebie nie otrzymuje, lub otrzymać nie chce. Kryje się przed tobą i woli zarabiać ciężką pracą na kromkę suchego chleba dla siebie i kroplę mleka dla dziecka, niż przyjąć choć grosz od ciebie. Zazwyczaj bywa inaczej: uwodziciel po dokonaniu swego i nasyceniu się ciałem swej ofiary, znika i ukrywa się przed nią, aby uchylić się od odpowiedzialności. Tu jest przeciwnie: ofiara unika swego uwodziciela, który jej złamał życie, nie chcąc go znać, a on, biedactwo, szuka jej dniami i nocami, pragnąc zaopiekować się nią i osypać złotem! Tak czy nie tak?

Kazimierz osłupiał. Nie wiedział, co na to odpowiedzieć.

Sonia powtórzyła:

— Musisz chyba przyznać, że to wszystko wygląda conajmniej dziwnie? Tu kryje się jakaś wielka tajemnica. Kto ma choć kroplę oleju w głowie, pojmie to natychmiast.

O, hrabia znał tę tajemnicę, znał ją aż za dobrze, ale czyż mógł przyznać się do swej zbrodni?

Ponieważ wszakże trzeba było coś rzec, odezwał się więc:

— Przyznaję tylko jedno, że jesteś bardzo przenikliwa, niestety, wszakże pytasz o rzeczy nieznane mi całkowicie. Wiem tylko cośniecoś i to ci powiem. Zaofiarowałaś mi przyjaźń — przyjmuję ją. Przyznaję ci słuszność — ludzie bywają niekiedy okrutni. Ja też. Nigdy nie umiałem opanować moich namiętności. Ujrzałem na wsi młode dziewczę, do którego zapłonąłem takim ogniem, że mógłbym nim spalić całe miasto. Był to jakiś obłęd, jakiś szał... Pożądałem jej, jak jeszcze nigdy nikogo. Powiedziałem jej to od pierwszego wejrzenia. Opierała mi się bardzo długo... Aż pewnej nocy, gdy wiedziałem, że nikogo niema w domu, zakradłem się do niej. Chciałem za wszelką cenę położyć wreszcie kres swej męce, spowodowanej przez jej czar...

Zaciął wargi, aby przypadkiem nie rzec za wiele. Dla pewności postanowił ominąć najdrażliwsze chwile i odrazu przystąpił do zakończenia:

— Gdy wychodziłem z jej pokoju, była druga w nocy. Posiadłem ją. Byłem pewien, że tem związałem ją ze sobą na zawsze. Nazajutrz — złudzenia prysły. Nalegałem, prosiłem, błagałem, składając u jej stóp cały mój majątek — daremnie!... Dalszy ciąg jest ci znany. Ożeniłem się. Oczywiście, nie było to małżeństwo z miłości. Jak zwykle u nas: małżeństwo musi być dobrane herbem i majątkiem, o resztę mniejsza... A tamta... nie chciała mnie nawet znać. Cierpiałem nad tem straszliwie, ale cóż było robić? Myślałem, że znajdę zapomnienie w podróży poślubnej. Ale gdzie tam? Przesłoniła mi sobą cały świat. Wspomnienie o niej nieustannie burzy mi krew i pali wnętrzności. Nie mam jednej chwili spokoju. Walczyłem ze sobą do upadłego. Aż wreszcie poczułem, że nie wytrzymam. Wróciłem do kraju z niezłomnem postanowieniem odnalezienia jej. Poleciłem Ignasiowi odszukanie jej. Daremnie... Cóż mam ci jeszcze rzec? Wiem, że w gruncie rzeczy, zapewne, mnie nienawidzisz. Nie mam złudzeń w tej mierze. A więc ciesz się! Ta, jaką ty nazywasz, wiejska dziewczyna, pomściła cię. Nietylko ciebie, ale wszystkie kobiety w życiu, które uwodziłem i porzucałem. Postokroć pomściła. Chyba mi wierzysz, skoro ja, dumny niegdyś Kazimierz hrabia Kotwicz - Morecki ze wstydem do tego się przyznaję i nawet już się nie rumienię... Tak nisko upadłem!..

Sonię aż rozpierała radość, lecz wszelkiemi siłami starała się nie ujawniać jej. Wyznanie Kazimierza przekraczało jej najśmielsze marzenia. To też odrzekła mu najsłodszym tonem:

— Mylisz się, mój drogi, co do moich uczuć. Doprawdy, żal mi cię serdecznie. Nie odczuwam żadnej przyjemności z twych udręk. Przeciwnie, lituję się nad tobą z całego serca. Ale czyż doprawdy czujesz się taki złamany?

Skinął głową i zapytał już po raz trzeci:

— Gdzież ona jest? Może mi powiesz wreszcie?

— W Bristolu. Jako kasjerka...

— Czyżby to było możliwe?

— Możesz się przekonać. Będziesz przynajmniej teraz wierzył, że już nie mam do ciebie żalu i dobrze ci życzę?

— Jesteś aniol, nie kobieta!...

Wzruszyła ramionami i rzekła:

— No... nie przesadzajmy.. Aniołem nie jestem, ale rzecz ci, że jestem lepsza, niż wiele innych kobiet... Powinnam być na ciebie wściekła. Z kochanki, uwielbianej i ubóstwianej, spadłam do roli powiernicy. Muszę ci jeszcze dopomagać do odnajdywania tej, za którą szalejesz, choć ona cię nie chce znać. Mój biedny Kaziku, jak nisko upadliśmy oboje!... My, co nam się zdawało, że cały świat jest na nasze skinienie...

Ale Kazimierz już nie miał cierpliwości dłużej słuchać Soni. Zbyt mu śpieszno było do Lusi. To też pożegnał się z nią, serdecznie całując jej rękę.

Po chwili już samochód Kazimierza odjeżdżał pełnym gazem.

Słysząc przyśpieszony warkot motoru, Sonia powtarzała sobie ze złośliwą radością:

— Głupi, głupi!...

Miała słuszność. Postokroć głupi, kto wierzy zdradzonej i wzgardzonej przez siebie kochance...

Dalszy ciąg nastąpi.

Październik
9
PONIEDZIAŁEK
św. Dyonizego

Wsch. sł. g. 5.49 — Zach. sł. g. 16.59

Dyżur aptek w Krakowie

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Apteka Łobzowska 6. Apteka pod Świętą Kingą Grzegórzecka 9. Apteka pod Złotym Lwem Długa 4 Apteka pod Murzynem Krakowska 19
Apteka pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Adwokat
Dr. Milan Markowicz
prowadzi kancelarję
Kraków, ul. Florjańska L. 7
Telefon 155-88
specjal. **obrony karne**

Ze sportu

Trzeci mecz o mistrzostwo klasy C

Zawody o mistrzostwo kl. C Hagibor—Warna, zostały zweryfikowane 3:0 v. o. dla Hagiboru, ponieważ Warna zawiadomiła W. G. i D., że zawodów tych nierozegra z powodu że większa część drużyny jest zdyskwalifikowana. Wobec przyznania v. o. Hagiborowi, Prądniczanka i Hagibor posiadają równą ilość punktów w grupie krakowskiej. Celem wyłonienia mistrza tej grupy W. G. i D. wyznaczył trzecie zawody między wymienionemi klubami na neutralnem boisku. Zawody te odbędą się w dniu 15 bm. na boisku Cracovii. Zwycięzca tych zpwodów będzie rozgrywał o wejście do klasy B.

Protesty

Protest K. S. Strzelec Niepołomice od zawodów o mistrzostwo kl. C z Sokołem Wieliczka W. G. i D. załatwił odmownie z braku podstaw do uwzględnienia. Protest R. K. S. Legja od ukarania grzywną Zł. 25 za niezawiadomienie K. S. Cracovia II. o zawodach puharowych W. G. i D. załatwił przychylnie zmniejszając grzywnę do 5 złotych.

Garbarnia-22 Strzelec 6:2 (2:1)

Zawody o utrzymanie się w lidze. Garbarnia te zawody grała ambitnie i pod względem technicznym była lepszą od gości, to też zasłużenie wygrała. 22 pp. nie przedstawia się tak groźnie jak to o nim mówiono i pisano. Od większej klęski uchronił tylko gości bramkarz. Bramki dla Garbarni zdobyli Pazurek i Walicki po 2, Bator i Smoczek po 1, dla 22 p. p. Świętosławski 1 i jedna samobójcza. Sędziował słabiej jak zwykle p. Gumplowicz.

Olsza—Garbarnia 4:2 (2:0)

Zawody towarzyskie w szczypiórniaka odbyły się jako przedmecz przed zawodami ligowemi Garbarnia—22. pp. Zasłużone zwycięstwo lepiej grającej Olszy. Najlepszą częścią drużyny Olszy była trójka ataku i bramkarz, który na 8 karnych obronił 7 Bramki dla Olszy zdobyli Podgórski 3 i Rybka 1 dla Garbarni Jasiecki Dycz po 1. Z powodu nieprzybycia sędziego związkowego sędziował sędzia przygodny bardzo dobrze.

Wyniki z ostatnich zawodów piłkarskich

Liga

Cracovia—Pogoń 3:1
Wisła—Ruch 1:2
Legja—Ł. K. S. 0:1
Warszawianka—Czarni 0:0

KRONIKA KRAKOWA

Szajka włamywaczy przed sądem

Włamali się do Okr. Związku Kas Chorych

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się przed Sądem Okr. Karnym w Krakowie przed s. o. dr. Traczewskim na sali 65 wielki proces karny przeciw szajce włamywaczy złożonej z 11 osób oskarżonych o kradzieże, włamania, paserstwo itd., dokonywane jesienią 1932 na szkodę Okr. Związku Kas Chorych, Zakładu Ubezp. od wypadków, oraz niejakiego M. Fedowicza. Fedowiczowi skradziono 19.000 złotych.

Na ławie oskarżonych zasiędą m. in. Seweryn, Pytlowany, Żelazny, Stefan i Anna Olechowie. Olechowie, których bronić będzie **adw. dr Milan Markowicz,** pozostają nadto pod zarzutem utrudniania postępowania karnego i niebezpiecznych pogróżek.

Pytlowany odpowiadać będzie także za oszczerstwo, dokonane na osobie Sędziego śledczego dra Zacharskiego. Rozprawa ta zapowiada się sensacyjnie i potrwa 2-3 dni.

Wielki proces o krwawe zajścia

Dziś w poniedziałek 9 bm. na wielkiej sali przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczyna się proces rozpisany na 2—3 tygodnie o znane krwawe wypadki, które miały miejsce w Łapanowie dnia 5 czerwca 1932 r.

Prokuratura oskarżyła 16 włościan o zbrodnię gwałtu publicznego popełnioną przez gwałtowne targnięcie się na funkcjonarjuszów policyjnych.

Trybunałowi przewodniczy wicepr. sądu dr. Krupiński, wot. s. o. dr. Pilarski i Solecki, oskarża prok. dr. Szypuła, bronią oskarżonyoh, adw. dr. Warenhaupt i adw. dr. Wusatowski.

Krawiec na ławie oskarżonych

Na ławie osk. w sądzie okr. karnym w Krakowie zasiadł onegdaj Franciszek Wójcikiewicz l. 27, krawiec, zam. w Prądniku Czerwonym, któremu akt osk. zarzuca, że pobrał na szkodę kupca Nebenzahla zł. 1370.

Sąd dla braku dowodów uwolnił osk. od winy i kary.

Rozpr. przew. s. o. dr. Traczewski osk. prok. dr. Boryczko bronił adw. dr. Kruh.

Dookoła zbrodni przy ul. Pańskiej

Z zeznań złożonych przez Eugenję Süsskindową wynika, że morderstwo przy ul. Pańskiej było już dawno uplanowane.

Wstrząsający jest obecnie widok 47-letniej Eugenji Süsskind robiącej wrażenie zgrzybiałej staruszki. Twarz pomarszczona i żółta jak skórka zwiędłego jabłka, z pod czepka i zwoju bandaży wymykają się kępki zupełnie siwych włosów. Taką zrobiło ją ostatnie, straszne przeżycie.

Nie chcąc utrudniać organom policyjnym ich ciężkiego zadania, wstrzymujemy się aż do ukończenia śledztwa z opublikowaniem bardzo obszernego materjału dowodowego.

Zamach morderczy na Bielanach

Józef Polak z Bielan, robotnik w wodociągach krakowskich, onegdaj powracając z uroczystości z Krakowa, został napadnięty koło wodociągów przez czterech braci Susskich z Bielan, którzy poranili go dotkliwie w głowę i rękę.

Rannego przewiózł lekarz Kasy Chorych na pogotowie, gdzie został opatrzony.

Wstrząsająca śmieć dziecka

Wstrząsający wypadek wydarzył się w domu przy ul. Strzeleckiej 15 w Krakowie.

Dwuletni synek, zamieszkałego tam funkcjonarjusza policji państwowej Wiesio Łopuszyński w czasie zabawy, zbliżył się do pieca, chwycił garnek z wrzątkiem.

W tej chwili rozległ się straszny krzyk. Z garnka wylał się ukrop i oblał chłopczyka, parząc go dotkliwie.

Wezwano natychmiast lekarza, który przewiózł dziecko natychmiast do szpitala św. Łazarza. Mimo usilnych starań lekarzy, utrzymania chłopca przy życiu, dziecko w strasznych męczarniach zmarło.

Wiadomości z kraju

Ślub P. Prezydenta

„Polonia" donosi: Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym w kaplicy na Zamku w Warszawie ma być błogosławiony przez kapelana zamkowego związek małżeński P. Prezydenta Rzplitej z p. Dobrzańską, primo voto Nagórną.

Okręgu krakowskiego

Garbarnia III.—Podgórze III. 6:3
Wisła III.—Wawel III. 3:2
Czarni II.—Cracovia III. 0:4
Hakoah—Wieliczanka 0:5
Grzegórzecki—Podgórze I. B. 0:2
Łobzowianka II.—Wolanka 2:0
Wisła II.—Cracovia II. 0:3
Krowodrza—Bocheński 1:1
Prądniczanka—Kabel 2:4
Nadwiśla II.—Makkabi III. 4:4
Kabel II.—Z. F. G. II. 0:1
Repr. rob. niem. Śl. — Zakrzowianka 0:3
Polonia—Łagiewianka 1:4
Olsza—Metal 12:2
Dąbie—Z. F. G. 1:1 (0:0)

Kodeks karny za 95 gr. do nabycia w administracji Ostatnich Wiadomości Krakowskich ul. Na Gródku 2.

Rok więzienia za obrazę Marszałka Piłsudskiego

Sąd okr. w Warszawie rozpoznawał sprawę E. Marchwińskiego, który wniósł obelżywe okrzyki, znieważając marsz. Piłsudskiego.

Sędzia ogłosił wyrok skazujący Marchwińskiego na 1 rok więzienia.

* * *

Przed sądem w Chojnicach toczyła się rozprawa przeciwko J. Jóźwiakowi, który w czasie rozmowy wyraził się, że marsz. Piłsudski jest złodziejem.

Sąd skazał Jóźwiaka na 1 miesiąc aresztu.

Kamieniczni postrzelił kelnera

Ubiegłej nocy w kawiarni Ziemiańskiej w Warszawie doszło do strzelaniny. Nad ranem do lokalu wszedł jakiś mężczyzna i zamówił sobie wódkę. Nim kelner zdołał wykonać zlecenie, gość ów z niewiadomej przyczyny wydobył rewolwer i zaczął strzelać. Powstał popłoch, lecz po chwili zdołano owego osobnika obezwładnić. Okazał się nim właściciel domu Karol Koch. Był on kompletnie pijany tak, że nie zdołano go przesłuchać. Koch został aresztowany.

Opryszek zranił policjanta

Poster. P. P. Józef Krajewski prowadził do 13-go komis. w Warszawie złodzieja. W drodze aresztowany chcąc się uwolnić zranił nożem Krajewskiego.

Ten mimo dokuczliwego bólu aresztanta nie puścił, przyprowadzając go do komisarjatu.

Samobójstwo kierownika szkoły

Leon Reichert, kierownik szkoły powszechnej w Brodnicy na Pomorzu popełnił samobójstwo zapomocą przecięcia gardła brzytwą.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej denata nie zdołano uratować.

Zniewolił szwagierkę

Przed sądem we Lwowie stanął właściciel sklepu przy ul. Żółkiewskiego. Michał S., oskarżony o to, że podczas pologu żony zniewolił swą szwagierkę.

W czasie rozprawy p. S. dowiódł, że nie zachodzi tu fakt gwałtu, gdyż szwagierka sama go do czynu tego namówiła.

Sąd skazał p. S. na 30 zł. grzywny.

Repertuar.

Teatr Miejski „Romans"

Kina.

Adria: „Bezdomni"
Appollo: „Zdobyć cię muszę"
Atlantic: „Onkel Moses"
Bagatela: „Poczwórny kochanek"
Promień: „Światła wielkiego miasta
Świt: „Przed maturą"
Słońce: „Ludzie hotelu"
Sztuka „Zdobyć cię muszę"
Uciecha: „King Kong"
Wande: „Dzieje grzechu"

RADJO

Poniedziałek 9 października

G. 11.30 Przegląd prasy, 11.57 Hejnał z Wieży Marjackiej, 12.05 Muzyka z płyt, 12.30 Dziennik połudn., 15.30 Kom. gosp., 15.40 Płyty, 15.55 Transm. z Warsz., 17.50 Muzyka z płyt, 18.00 Transm. z Warsz., 19.05 Rozmaitości, 19.25 Transm. z Warsz., 19.45 Dziennik wiecz., 22.10 Muzyka tan. z Warsz. 23.00 Kom. meteor., 23.05 Muzyka taneczna.

Proces o ekscesy antyżyd.

Dziś w poniedziałek sąd apelacyjny w Krakowie rozważać będzie ponownie sprawę o zajścia antyżydowskie i rabunki w powiecie żywieckim. Sąd okr. w Wadowicach skazał 4 osoby na więzienie i postanowił zatrzymać ich w więzieniu, a mianowicie Jerzego Ferensa, Józefa Surmę, Leona Kurowskiego i Franciszka Włocha.

Ważne dla lokatorów

Na mocy obowiązujących ustaw korzystają z wstrzymania eksmisji te osoby bezrobotne, które zajmują najwyżej dwuizbowe mieszkania.

Z tego powodu posiadacze większych mieszkań, pomimo że pobierają zasiłki jako bezrobotni podlegają eksmisji mieszkaniowej.

Zagadnienie to ma być obecnie zasadniczo rozstrzygnięte. Forma, w jakiej sprawa ta ma być rozstrzygnięta, nie jest jeszcze ustalona.

Krwawa bójka w Podgórzu

Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Rydlowską 23 w Podgórzu do Józefa Puchalskiego, kamieniarza tam zam. Lekarz po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawił go opiece domowej.

Aresztowanie fryzjera

Policja krakowska aresztowała Wolfa Pawła, lat 35, fryzjera, zam. w Woli Duchackiej, za kradzież przyborów fryzjerskich na szkodę Stożka Władysława dokonaną w dniu 7 IX. br. w Zakładzie fryzjerskim w Zarytem ad Rabka.

Większą część przedmiotów skradzionych odebrano.

Aresztowanie

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Sawickiego Stefana, lat 21, za kradzież zegarka srebrnego wart. 30 zł. na szkodę M. Rogalskiego.

Wyjaśnienie.

W związku z notatką zamieszczoną wczoraj p. t. Ograbili mieszkanie Przebindowej w czasie pogrzebu jej męża.

Komenda P. P. miasta Krakowa po przeprowadzeniu dochodzeń stwierdza, że kradzież o której mowa w wspomnianej notatce nie miała wcale miejsca.

Zamach na przywódcę Heimwehry?

W sobotę wieczorem rozeszła się we Wiedniu pogłoska o zamachu na przywódcę Heimwehry ks. Starhemberga. Policja ogłasza oficjalnie, że pogłoska ta jest zupełnie fałszywa.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, al. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.
Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku